KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem i pocztą rocznie marek 360, półrocznie marek 180, kwartalnie — — mk. 90, miesięcznie mk. 30 — —

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 10, w tekście Mk., 12,50 po tekście—reklamy Mk. 7,50. Nekrologi Mk. 5. Zwyczajne Mk. 5. Drobne 50 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 3. —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 8 rano bez przerwy do 7 g. wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 1—3 w poł. i od 7—8 w.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmuje Kantory własne oraz księgarnie w Zagłębiu. Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.**

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 2.00** (Na G. Śląsku **50 fen.**). SOSNOWIEC, sobota dnia 23 października 1920 roku Nr. 244 Rok XV

O Wilenskie dla Polski.

W tym okresie, kiedy wojska nasze stały nad Dźwiną i Berezyną, spór polsko-litewski o granice został tymczasowo uregulowany przy pośrednictwie generalissimusa Francji. Ustalona została linja graniczna, zwana linją Focha, która na Suwalczyźnie przebiegała od granicy Prus Wschodnich na czterdzieści kilometrów na północ od Suwałk w pobliżu Wiżajn, Pińska i Sejn, kierując się ukośnie od północnego zachodu ku południowemu wschodowi do Niemna, następnie granica biegła Niemnem ku północy na wysokość stacji kolejowej Oran, skąd, kierując się ku wschodowi i północy w oddaleniu 15-30 klm. od linji kolejowej Grodno-Wilno- Dźwińsk, sięgała granic Łotwy.

Odwrót nasz znad Dźwiny i Berezyny oddał Wilno i Wileńszczyznę we władanie bolszewików, którzy następnie oddali te tereny litwinom stosownie do zawartego między nimi traktatu za cenę współdziałania Litwy z Sewdepią w wojnie polsko-bolszewickiej.

Litwini przenieśli swą stolicę z Kowna do Wilna.

I ten stan rzeczy panował w chwili, kiedy wojska nasze po decydującej bitwie pod Grodnem posuwały sie w kierunku Wilna.

Liga Narodów, pośrednicząca wówczas na nasze życzenie w sporze pomiędzy polską a Litwą, zaproponowała nową linję demarkacyjną, pozostawiając Wilno w posiadaniu litwinów.

Wojska nasze, stosując się ściśle do postanowienia Ligi narodów pilnie strzegły, aby nie przekroczyć wyznaczonej im linji

Litwini w tym czasie rozpoczęli w Wilnie awanturniczą politykę w stosunku do polaków. Po licznych mowach dokonanych na polakach przez bolszewików w Wilnie nastał tam okres aresztowań i sądów doraźnych.

Jęki i skargi ludności polskiej w Wilnie i na Wileńszczyźnie dochodziły głośnem echem do dywizji białorusko-litewskiej, której szład stanowili mieszkańcy Grodzieńszczyzny i Wileńskczyzny.

Dywizja ta niespodziewanie i wiedzy naszego Naczelnego Dowództwa zajęła okręg Wileński i Wilno wypędzając litwinów za starą linję demarkacyjną Focha, dowództwa dywizji generał Zeligowski, pochodzący z grodzieńszczyzny podawszy się do dymisji w armji polskiej, ogłosił się za wodza naczelnego niekarnej dywizji. Z terenów powstałych między linją Focha a nową, zaproponowaną przez Ligę Narodów, utworzył generał Zeligowski t. zw. Litwę Srodkową z Wilnem jako jej stolicą Na wschód od Litwy Srodkowej tereny, przyznane nam ryskiemi preliminarjami pokojowymi, zajmują wojsko Rzeczypospolitej, zbliżając się ku Dźwinie i odgraniczając w ten sposób Litwę Srodkową od sowiecsiej Rosji.

Dziś każdego polaka interesują przyszłe losy terenów, zajętych przez gen. Zeligowskiego, zamieszkały przez patrjotyczny żywioł polski. Nic więc dziwnego że zajęło się tem zagodnieniem Sejmow Komisja do spraw zagranicznych, która pod przewodnictwem wiceprezesa tej komisji posła Falkowskiego, a na wniosek posła Dubanowicza. prezesa klubu Nar. Zjednoczenia Lud., uchwaliła jednomyślnie iż wobec położenia, wytworzonego na północnowschodniej granicy Polski, Sejm wyraża przekonanie że możliwie rychłe i bezpośrednie połączenie obszaru Wileńskiego z Rzecząpospolitą Polską. zgodnie zwielokrotnie wyrażaną wolą ludności tego obszaru jest jedynym i koniecznym warunkiem trwałego ułożenia się stosunków pokoju na tej granicy.

Ostatnie wiadomości, nadchodzęce z Angli i Francji, każą przypuszczać iż państwa te, a szczególniej Anglja, aczkolwiek niechętnie, pogodzić się muszą z faktami dokonanemi i proponowany rzecz gen. Zeligowskiego plebiscyt na Wileńszczyźnie. Ludność miejscowa będzie mogła swobodnie wyrazić swą wolę co do przynależości państwowej, wierzymy silnie, iż opowie się ona za Polską.

S. f.

Teraźniejszość i przyszłość naszej gospodarki.

Dotychczas prawie żaden z ministrów polskich nie stawał przed Sejmem z takiem zadowoleniem, jak prez. ministrów Witos:

Objąwszy kierownictwo rządów, kiedy Polsce zagrażała utrata niepodległości, składał swoją deklarację w chwili, gdy pokój z Rosją bolszewicką został zawarty, wróg zupełnie rozgromiony a krwawe rządy sowieckie — dzięki żołnierzowi polskiemu — chylą się do upadku, dławiąc się we własnej krwi i zbrodniach.

Ile w tym „wielkim czynie" tkwi zasługi Witosa, Naczelnego Dowództwa, czy też został on dokonany współpracą „wszystkich", z całem społeczeństwem — jest rzeczą na razie obojętną — fakt zostaje faktem. Przez „cud nad Wisłą", przed zawarcie pokoju i zniszczenie armji bolszewickiej ustaliśmy przedewszystkiem nasze granice na Wschodzie, a powtóre, jak słusznie wyraził się min. Witos, zyskaliśmy możność „oddechu";

Deklarację min, Witosa uzupełniają informację szefa sztabu generalnego, gen—por. Rozwadowskiego, jakich udzielił współpracownikowi lwowskiej „Gazety Porannej".

Gen. Rozwadowski stwierdzając, iż dzięki wysiłkowi oręża polskiego uzyskaliśmy możność zawarcia pokoju na sprawiedliwych i na korzystnych dla nas warunkach, w ten sposób wyraża się o naszych granicach wschodnich: „Granice które dyplomacja nasza obecnie zastrzega sobie w rokowaniach pokojowych, mojem zdaniem, są minimalne, na jakie mogliśmy się zgodzić i z radością widzę, że koalicja zrozumiała to wreszcie, iż granice te są konieczne dla naszego bytu państwowego. Utrzymane przy nas dzięki naszej zwycięskiel ofenzywie terytorja na północy, stanowią pod względem gospodarczym dla kraju znakomitą pomoc. Nie jet może ogólnie wiadomem, że w tej części kraju posiadamy około półtora miljona morgów dębiny która wydzierżawiona pod odpowiednią eksploatację, przyniesie państwu olbrzymi dochód, pokrywający jeśli nie w zupełności, to choć w dużej mierze koszta „wojny".

Należałoby więc mniemać, iż po tak świetnych sukcesach rząd polski, z p, ministrami Witosem i Daszyńskim na czele, wyzyskując sytuację, nie tylko zajmie się uporządkowaniem państwa, ale przedewszystkiem reformami, szczególnie zaś realizacją ustawy rolnej.

Tymczasem pogłoski chodzą iż pp. Witos i Daszyński mają zamiar ustąpić. Dlaczego?

Cechą t. z. partji lewicowych jest dążność — ze względów osobistych i teoretycznych — do pozostawania w rządzie; ze względów zaś praktycznych — jeżeli chodzi tylko o tłumy i o blichtr — w opozycji.

Nawet najradykalniejsze reformy można uchwalić, ale przeprowadzić je, to rzecz trudna, każda wioskę, względnie każdego robotnika nie da się zadowolić, a można przytem stracić popularność.

Nikt z obcych, czytając gazety lewicowe — szczególnie artykuły z zakresu życia społeczno-gospodarczego — nie uwierzyłby, iż na czele rządu polskiego stoją przedstawiciele dwóch skrajnych obozów pp.: Witos i Daszyński. Sądząc po strajku kolejowym i poniedziałkowym niktby nie uwierzył, że zastępcą premjera ministrów jest przywódca partji socjalistycznej. Przeciwnie myślanoby iż w Polsce istnieją rządy reakcyjne a nie ludowcowo-socjalistyczne.

Ale taka podwójna gra; być równocześnie w opozycji i w rządzie może zniszczyć w krótkim czasie nawet najdoskonalszy ustrój państwowy a nie dopiero nowo powstały organizm, jak państwa polskiego.

Zrozumiałem jest, że wdzięcznie jest pracować pod hasłem: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie"; wtedy milkną spory partyjne i wszystko gromadzi się pod jednym sztandarem. Jednak w normalnych warunkach życie ma swoje prawa, a wszystkie prądy nurtujące i rozdzielające społeczeństwo wydobywają się na zewnątrz, uwydatniając się w walce najrozmaitszych kierunków — a wtedy „rządzić" jest ciężko. Z każdego kroku trzeba zdawać rachunki, za każdy czyn musi się być odpowiedzialnym wobec stronnictw, narodu, a w końcu wobec własnego sumienia.

Rządzic — to znaczy być pierwszym obywatelem państwa, ale nigdy pierwszym agitatorem.

Zwyciężyliśmy na froncie, ale czeka nas wielka praca, której nawet nie można porównać z wysiłkiem kilkutygodniowym uwieńczonym wspaniałem powodzeniem. Mamy bowiem utrwalić naszą niepodległość i tworzyć nowe warunki bytu dla Ojczyzny.

Budżet naszego państwa — to ruina. Same wydatki na płace urzędnicze przewyższają

o 50 proc. dochody państwa. Posłowie w karygodny sposób uchwalają wydatki, idące w miljardy, nie troszcząc się zupełnie o ich pokrycie.

Według wynurzeń ministrów Grabskiego i Śliwińskiego, zagraża Polsce nędza i niedostatek, szczególnie nadchodząca zima będzie nadzwyczaj ciężką. Niepewność naszej sytuacji pogarsza nierozstrzygnięte sprawy: Wilna, Górnego Śląska, a w końcu nieuznanie przez Amerykę pokoju w Rydze.

Ta niepewność wisi nad krajem i nad każdym jego obywatelem. A głód zagraża tak samo każdemu z nas, bez różnicy.

Potrzebujemy reform, one tylko mogą postawić państwo na nogi. I nikt przed nimi z jakichkolwiek bądź względów nie powinien się cofać.

Nasz każdoczesny rząd musi naprawdę „rządzić" — czy to wyszły z lewicy, czy to z prawicy. Musi on być świadom swego celu i dróg doń prowadzących. Musi być świadom, iż pracuje dla narodu, a nie dla stronnictwa. Naród zaś, to cale społeczeństwo — bez względu na warstwy, Musi być on świadom, iż „rządzić" ani też pracować w Sejmie pod wpływem nastrojów urabianych „z góry" wśród szerokich a nieuświadomionych mas — nie można. Wtedy bowiem Polska stoczyłaby się w anarchję i bezrząd, a taka Polska nie leży w niczyim interesie — chyba naszych odwiecznych wrogów.

H. Mianowski.

Pamiętajmy o żołnierzu!

— —

Pomimo zawarcia pokoju i częściowej demobilizacji, żołnierz polski stoi nadal na posterunku, strzegąc z trudem wywalczonych granic Ojczyzny. Niewolno mu zejść z tego posterunku, nie wolno też społeczeństwu zapomnieć o potrzebach żołnierza, a instytucjom, opiekującym się nim, spocząć na laurach. Nadchodzi zima, rodzą się nowe potrzeby; zbliża się Boże Narodzenie, musimy przesłać na front opłatek i podarunek na gwiazdkę. To też P. T-wo Czerwonego Krzyża wraz z Kołem Polek w Sosnowcu zainicjowało już pracę przygotowawczą w tym kierunku. Dwie są najważniejsze sprawy: dostarczyć żołnierzowi tych ciepłych rzeczy, których intendentura dać nie może jak: rękawiczki pulsówki ect., druga: przygotować paczki świąteczne. Rękawiczki, bardzo prostego kroju o jednym palcu i ściągnięte u dłoni, łatwo uszyć z jakiegokolwiek, byle ciepłego materjału; wzór w każdej chwili otrzymać można w lokalu T-wa Czerwonego Krzyża, który również zakupuje pewną ilość materjału na ten cel, ufając, że nie braknie chętnych rąk do szycia. Zwracać się w tej sprawie należy do (pani Siemiradzkiej, ul) Małachowskiego 3 w godz. 4 6, Druga rzecz to paczki. Postanowiono przygotować pewną ilość paczek, z których każdą ma zawierać następujące przedmioty: onuczki, mydło, nicią igły, trochę herbaty, cukru, tytoniu lub papierosów, ołówek pocztówki, kawałek czekolady, oraz opłatek. Paczek tych projektuje się przeszło tysiąc. Nadto każdy za opłatą 150 mk. może zamówić taką paczkę, czyli kupić ją dla jakiegoś żołnierza. Adres ofiarodawcy znajdzie się w paczce i żołnierz sam może przesłać pokwitowanie. Sprawą tą kieruje pani Wenclowa.

A wyglądają tych drobiazgów dla nas, zda się codziennych zwykłych, a na froncie nieoceniony skarb stanowiących. Spodziewają się ich od nas ci, co się dziećmi Zagłębia mienia, a więc 11 pp. 7 pp. leg. 6 p. ul.

Niechże nie czekają naprożno, niech żaden nasz żołnierz nie powie z goryczą w dniu wigilijnym: zapomnieli o mnie w kraju, a jednak gdyby nie ja, możeby spokojnych świąt nie mieli w Zagłębiu! Niech każdy służy ofiarą w pieniądzach, lub w naturze, niech każda kobieta przyłoży rękę do tej pracy. To nie ofiar z naszej strony, nie dobroczynność, lecz obowiązek, to sprawa spokoju naszego sumienia i wesela w naszym domu w te święta.

Z djalogów na czasie.

— —

— Pan już ma „Miljonówkę"? — Przypuszczam... A jaki numer! Powiadam panu wyjątkowy numer! Dość powiedzieć! wyśniony!

Czy istotnie wyśnił się panu? — Naturalnie... i to kilkakrotnie podczas jednej nocy. Wyobraź pan sobie. śni mi się ciągle, że sam Trockij staje przedemną i mówi: kup numer zawierający siedem siódemek! Budzę się! Zaczynam rozważać.. Siedem siódemek? Jak to wykonać skoro najwyższy numer obligacji pożyczki premjowej jest 4,999.999. W tem błyska mi myśl szczęśliwa! Rozumiem! Trzeba pomnożyć siedem przez siedem i wówczas będzie to numer wyśniony.

— I znalazłeś pan ten numer? — Wyobraź pan sobie, co za dziwny traf. Wychodzę na ulicę i w witrynie pierwszego domu bankierskiego wisi obligacja z moim numerem... 42!

— Jakto 42? Przecież siedem przez siedem wynosi 49?

— No... tak, ale nie według tabliczki mnożenia Trockiego!

Z Górnego Śląska

— —

Tajne dokumenty niemieckie

FRANKFURT (wł) „Frankf. Ztg." ogłasza za „Echo de Paris" tajne dokumenty niemieckie, między innemi, protokuł konferencji prasowej w urzędzie Spraw Zagranicznych w Berlinie w sprawie Górnego Śląska. Na konferencji tej, ostrzegano prasę przed naleganiem na szybki plebiscyt na Śląsku Górnym ponieważ nastrój ludności zmienił się po klęsce rosyjskiej. Jerzy Bernhardt oświadczył, że ma dowody, iż urzędnicy niemieccy podburzali ludność przeciwko Francuzom. Sprawozdawca „Frankfurter Ztg." oświadczył że Korfanty otrzymuje stale najtajniejsze dokumenty niemieckie. Tak naprzykład Polacy ogłosili wyciąg z protokułu tajnego posiedzenia Rady ministrów w Berlinie, na którem bardzo drastycznie wyrażano się o członkach komisji aljanckiej, O gen. Le Rondzie powiedziano, że jest człowiekiem wybitnym, ale że generał włoski de Merini jest głupcem. Po ogłoszeniu tego sprawozdania gen. Merini, któremu nie brak wesołości, zaczyna stale swe przemówienia w Opolu od słów Mimo że jestem głupcem ośmielam się jednak powiedzieć...

Protest niemców a odroczenie plebiscytu.

BERLIN (wł.) Na skutek poczynionych jakoby przez Rząd polski u Ententy kroków w celu uzyskania odroczenia plebiscytu na G. Śląsku do wiosny, rząd niemiecki przez swego posła na konferencji pokojowej zgłosił kontrpropozycję, protestując przeciwko odłożeniu plebiscytu.

TELEGRAMY.

Ratyfikacja traktatu.

WARSZAWA (P.A.T). Komisja Zagraniczna uchwaliła projekt o ratyfikacji układów ryskich i wybrano podkomisję dla opracowania wniosków w przedmiocie z. Wileńskiej.

Nie damy Gdańska!...

WARSZAWA, (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 21 bm zajmowała się sprawą Gdanska i upoważniła ministra spr. zagr. do dania naszej delegacji w Paryżu instrukcji imieniem rządu, że nie pozwala jej podpisywać żadnej takiej konwencji w sprawie gdańskiej, któraby była sprzeczna z postanowieniem traktatu wersalskiego.

Zmiana traktatu pokojowego

PARYZ (wł) Na pewnem posiedzeniu w Waszyngtonie oświadczył się Bryan za zniesieniem wszystkich pożyczek, zaciągniętych przez państwa koalicyjne w Ameryce za przyrzeczenia zupełnego rozbrojenia. W dalszym ciągu żądał Bryan skreślenia niemieckiego odszkodowania wojennego i zmiany traktatu pokojowego.

Demobilizacja w Czechach.

CIESZYN W Pradze ogłoszono rozkaz o demobilizacji armji czeskiej, podpisany przez prezydenta i ministra spraw wojskowych! Demobilizacja rozpoczęła się dnia 12 go październik nika przez zwolnienie roczników z roku 1896 do 1898 i odbywać się będzie stopniowo, w miarę wyszkolenia poborowych z roku 1920. Armia doprowadzona będzie do normalnego stanu w czasie pokoju przed końcem lutego 1921 roku.

Polska Litwa a Liga Narodów.

PARYZ (wł) Rada Ligi Narodów, która tym razem zbiera się w Brukseli, od poniedziałku rozpocznie badanie spraw polskich, a więc przedewszystkiem sprawy zatargu polsko-litewskiego, i okupacji Wilna przez jenerała Żeligowskiego. Delegat polski, p. Paderewski będzie na tem posiedzeniu obecny.

Niedoszłe aresztowanie delegacji polskiej

RYGA (wł) (Orient) Dopiero teraz wychodzi na jaw, że Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy wydał w swoim czasie rozkaz aresztowania delegacji pokojowej polskiej w Mińsku, a to z chwilą zajęcia przez wojska bolszewickie Warszawy. Rozkaz ten był powodem, dla którego delegacja pokojowa nie była odrazu przyjęta przez komisarzy bolszewickich, czekano bowiem na możność spełnienia rozkazów. Zmiana sytuacji wojskowej, przeszkodziła w wypełnieniu polecenia.

Budiennyj.

TARNOPOL (wł) (Orient.) Szerzące się od pewnego czasu pogłoski o przejściu Budiennego na stronę Ukraińców i zwróceniu się przeciw Sowietom nie odpowiadają prawdzie. Kawalerja Budiennego, silnie przetrzebiona przez wojska polskie i zdemoralizowana, częściowo sama się zdemoralizowała i rozleciała, gros jednak sił wraz z Budiennym znajduje się w Czerkasach, oczekując uzupełnień i reorganizacji. Gazety sowieckie stwierdzają zupełną lojalność Budiennego dla dowództwa czerwonej armji.

Powstanie na prawobrzeżnej Ukrainie.

(K.B.P.) Prasa rumuńska z Besarabji informuje, że między Dniestrem i Dnieprem wybuchło powstanie chłopów ukraińskich przeciwko bolszewikom. Chłopi przepędzili sowieckie władze i wymordowali znaczną liczbę komisarzy.

Lenin o polityce Rosji,

BERLIN (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu; depesza iskrowa donosi z Moskwy, że Lenin na konferencji przywódców wygłosił dnia 15 października ważną mowę o polityce Rosji; powiedział on między innemi że preliminarja pokojowe wypadną dla Rosji mniej korzystnie, aniżeli mogłoby to się stać przed pochodem na Warszawę, Gdy armja czerwona zbliżała się do granicy polskiej zaproponował lord Curzon w imieniu Ligi Narodów zakończenia wojny. Odpowiedzieliśmy że nie dbamy o Ligę Narodów.

W końcu omawiał Lenin sprawy gospodarczej odbudowy Rosji.

Wydalenie robotników.

GDANSK (PAT) „Gazeta Gdańska podaje, że w całym powiecie Kwidzyńskim zaczęto bezlitośnie i gwałtownie wydalać wszystkich robotników Polaków w majątkach ziemskich Równocześnie Niemcy wydalają wszystkich rzemieślników Polaków pracujących po wsiach.

Z Rady ministrów.

WARSZAWA (PAT) „Naród" Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów po wysłuchaniu referatu vice-ministra Dąbskiego postanowiono przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o ratyfikowaniu ustawy rozejmowy i przedwstępnych warunków pokojowych.

Z konwentu senjorów.

WARSZAWA (PAT). „Robotnik" Dziś ma się odbyć konwent senjorów, który rozważy sprawę sposobu głosowania nad konstytucją.

Wystąpienie posłów.

WARSZAWA (PAT) Poseł Maślanka (P.S.L.) i poseł ks. Jan Madej (P.Z.L.) wystąpili dzisiaj ze swoich klubów i wstąpili do stronnictwa katolickiego-ludowego (grupa posła Matakiewicza).

Wzrost sił Wrangla.

WARSZAWA (PAT) „Kurjer Polski" donosi Generał Piemikin dowódca oddziałów kozackich, które wyruszyły z Polski na front gen. Wrangla, wydał rozkaz, w którym wzywa wojska do przebicia się przez armję sowiecką na Krym.

WARSZAWA (tel. wł) Armja bolszewicka ewakuowała Jekaterynosław.

WARSZAWA (telef.) Z Paryża donoszą: Stany Zjednoczone coraz to wyraźniej udzielają pomocy Wranglowi. W ostatnich dniach miał przybyć do jednego z portów na Krymie parowiec amerykański wioząc 10 lokomotyw dla Wrangla.

Nadburmistrz Gdańska przeciw Polsce.

GDANSK (wł) „Dziennik Gdański" donosi na podstawie miarodajnych informacji, że nadburmistrz Gdańska Sahm pracuje gorliwie na gruncie paryskim w kierunku najdalej idącego wyodrębienia Gdańska od wpływów polskich! Dążenia jego idą nawet tak daleko, iż czyni on wszelkie wysiłki aby wbrew traktatowi uznana została zasada odrębności Gdańska,

Sprawa Gdańska.

PARYZ (wł). Konferencja ambasadorów na wczorajszem posiedzeniu przyjęła wypracowane przez Carra i Massigny'ego projekt konwencji polsko-gdańskiej. Nowy ten projekt przyznaje Polsce w Gdańsku pewne przywileje. Dziś rano przedstawiony on będzie obu delegacjom i być może, że już w sobotę zostanie przyjęty i podpisany. Z tą chwilą wejdzie w życie.

Przed kapitulacją Kowna.

GENEWA (wł.) „Temps" donosi z Rygi: Kowno znajduje się w obliczu kapitulacji. Rząd litewski to miasto opuścił.

Z Sejmu.

— —

WARSZAWA. (P.A.T) Posiedzenie sejmowe z dn. 22 b. m. Pierwszym punktem porządku dziennego jest sprawa radyfikacyjna umowy, zawartej w Rydze. Marszałek w przemówieniu swoim, że dążyliśmy wytrwale do pokoju, oraz do pracy przy budowie przyszłości kraju, liczymy na to, że ktokolwiek będzie kierował narodem rosyjskim nie rozpocznie nowej wojny, wspomniawszy na jej straszliwe skutki. Podpisując preliminarja pokojowe w Rydze staraliśmy się by granice z Rosją ustalić na zasadzie interesów obydwóch państw, nie wyzyskując naszych ostatnich zwycięstw. Wkońcu składa podziękowanie delegacji za zmudną i wydatną pracę w Mińsku i Rydze. (brawa) Następnie Marszałek udzielił głosu prezydentowi ministrów; Poraz pierwszy od czasu powstania niepodległej Polski rząd Rzeczypospolitej staje dziś przed wysokim Sejmem w atmosferze nie wojny, ale pokoju. Nie prowadziliśmy walki dla zaborów, ale konieczność zagrożonej wolności kraju, włożyła nam oręż do ręki. Nie żądaliśmy też od rządów sowieckich niczego, coby nieodpowiadało zasadom sprawiedliwości i słuszności prawa. W dalszym ciągu prezydent nawołuje do twórczej pracy nad odbudową zniszonego wojną kraju.

Kronika.

— —

— **Pielgrzymka do Piekar odbędzie się dzisiaj.** Wczoraj wieczorem otrzymano wiadomości, iż władze górnośląskie zgodziły się na pielgrzymkę mieszkańców Zagłębia do Piekar. Wobec tego kierownicy pielgrzymki proszą wszystkie osoby zapisane na listę pielgrzymów o zgłoszenie się dziś przed godziną 11-tą rano do kościoła parafjalnego, skąd pielgrzymi wyruszą na G. Śląsk.

— **Ze Straży Obywatelskiej.** Kierownik V komisarjatu Straży Obywatelskiej wzywa wszystkich członków należących do tegoż komisarjatu, aby z powodu rozwiązania tejże straży złożyli opaski i legitymacje u kierownika przy ul. Średniej Nr. 14 lub jego zastępcy przy ul Żytniej dom p. Szklarskiego do dnia 24 bm.

— Zebranie związku lekarzy. Zebranie ogólne członków Związku Lekarzy Zagłębia Dąbrowskiego odbędzie się w dn. 24 b. m. w niedzielę o godz. 10 rano w lokalu własnym w Sosnowcu ul Piłsudskiego nr. 16 (Zjednoczenie Narodowe). Proszeni są o przybycie na to zebranie wszyscy członkowie Związku.

— Wydalenie obcokrajowców z biur i kancelaryj. Dzięki Bogu od dwuch prawie lat mamy swoją niezależną Ojczyznę, granicę której zakreśla dzielna nasza armja. Po ciężkich trudach wojennych powrócą do rodzinnych siedzib nasze zuchy żołnierze i oficerowie. Sejm ma wydzielić inwalidom wojennym pewną rozległość gruntu, a ci co bez szwanku, lub z mniejszymi ranami wyjdą z szeregów cóż czynić będą? W połowicznym stosunku do rzemiosł, fabryk i kopalń, a reszta? a oficerowie? W swoim własnym kraju brak pola pracy a dla czego? — bo oto w gościnnej Polsce rozwielmożnili się obcokrajowcy. W biurach państwowych, fabrycznych, kopalnianych w kancelarjach wojskowych i prywatnych pracują żydzi, żydóweczki (co się dowiedzą swoich powiadamiają lub pośredniczą w ofiarowaniu podarunków) niemcy, rosjanie, czesi, litwini, rusini. więc i przed domobilizację armji wielu polaków uzdolnionych żądnych uczciwej pracy niema miejsca, a cóż będzie jak nasi waleczni przybędą? Rzemieślnicy i inni fizycznie pracujący pójdą „na sasy" do usług krzyżactwa, a mający wykształcenie cóż uczynią? Wywalczać polską potęgę umieją, lecz wobec sprzyjających obcoplemieńcom, są prawie bezsilni. Cóż więc uczynić należy? Oto hasło „Polska dla polaków". Wszyscy żydzi, żydkowie i żydóweczki oraz obcokrajowcy powinni być zawczasu zwolnieni tak z powiatowej jak i z prywatnej służby nietylko kancelaryjnej lecz i fachowej, w biurach wszelkich na kolei żelaznej w fabrykach, kopalniach i wszelkich zakładach, jak niemniej usunąć należy żydów z wojskowych kancelaryj.

— Pożegnanie żydów. Pomimo zażydzenia Będzina do bandli polskich lub stowarzyszeń nieprzyjmowano żydów, jednakże w jednej z wydzierżawionej aptek od niedawnego czasu przyjęto w charakterze praktykantek dwie żydówki, dziwnie to jakoś wygląda, jednakże nie dowodzi kosmopolityzmu lecz gra rolę wyrachowanie materjalne. Do apteki, gdzie pracują „nasze dzieci" uczęszczać będą abrachamczyki, joskowicze, skulowicze i różne Rojzy i Blumy, co ma rzeczywiście miejsce.

Ot co znaczy mieć spryt.

W Sosnowcu, Dąbrowie, Zawierciu, Częstochowie a nawet w Górze Kalwarji, gdzie główny cadyk mieszka, niema takich „delykatnościof" dla nacji Sema.

Czy związek aptekarski pozwoli na naruszanie etyki aptekarskiej.

— Jeszcze o choroby zaraźliwe. Otrzymujemy stale informacje, świadczące o tem, że choroby zaraźliwe (weneryczne) szerzą się coraz bardziej.

Wskutek uprawiania potajemnego nierządu w niektórych żydowskich hotelach, w których nawet służba (numerowe) jest chora, nie mówiąc już o prostytutkach, zaraza przenosi się potajemnie, coraz szersze zataczając kręgi.

Należałoby nad tego rodzaju hotelami rozciągnąć jaknajtroskliwszą opiekę w hotelach a służbę kobiecą zmienić na męską.

Zaznaczyć trzeba, że lekarz naczelny sanitarno-obyczajowego urzędu, dr. Chałacz zajął się energicznie pracą nad uzdrowieniem wielkiej ilości chorych wenerycznych w powiecie zaś szerzące się u nas nierząd i rozpustę zwalcza gorliwie rzędniczka sanitarno-obyczajowa p. Julja Grelakowa, zawdzięczając której można obecnie przejść spokojnie ulicami miasta. Podkreślić też trzeba, że współdziała energicznie w walce z nierządem żandarmerja wojskowa a winna więcej współdziałać... policja miejska, oczyszczając miasto ze zgnilizny moralnej i fizycznej.

Sądzimy, że sami mieszkańcy miasta dopomogą władzom zwalczać potajemny nierząd, który z każdym dniem daje większy procent chorych płciowo.

Codzień niemal otrzymujemy listy w których czytelnicy nasi uskarżają się na istniejące w mieście potajemne spelunki i ogniska zarazy.

— O śledzie. W roku zeszłym Centrala Pazapu zaopatrzyła tutejsze magazyny w bardzo znaczne zapasy śledzi, przednich gatunków. Nieznaczna część tychże została rozsprzedana odbiorcom, znaczna ilość zaś pozostała w magazynach. Ponieważ przechowywanie tychże sprawiło Pazapowi bardzo wiele trudności, ze względu na brak odpowiednich pomieszczeń, zwracano się wielokrotnie do Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych w Dąbrowie oraz do Zarządów Kopalń i Fabryk osobiście, piśmiennie i za pośrednictwem ogłoszeń i artykułów w pismach z propozycjami nabycia przez kopalnie większych ilości śledzi, robiąc w tym względzie wszelkie możliwe ułatwienia, a nawet obniżając cenę, wszystko jednakże, bezskutecznie. Kopalnie nie zareagowały na to, gdyż Zarządy Obawiając się, że śledzie w dalszym ciągu przechowywane ulec mogą zepsuciu, Pazap wobec tego zwrócił się do Władz Aprowizacyjnych Wojskowych z propozycją odstąpienia tymże zapasów, na co władze te chętnie się zgodziły, przysyłające nam zapotrzebowanie większe nawet niż posiadane zapasy. O ile więc w kilku najbliższych dniach kopalnie nie zainteresują się tą sprawą i nie przyślą nam zapotrzebowań, śledzie zostaną wojsku wydane i kopalnie stracą możność zaopatrzenia na zimę swych pracowników w ten pożywny artykuł, co, ze względu na ciężką sytuację aprowizacyjną, będzie niepowetowaną stratą.

— (w) Z pól i ogrodów. Właściciele pól i ogrodnicy uskarżają się na brak deszczów, wskutek czego stan zasiewów oziemnych nie przedstawia się tak jakby to należało.

— Lokal szkoły realnej w Będzinie. po wyjeździe szpitala polowego znalazł się w opłakanym stanie, ponieważ mocno ucierpiał w czasie zajmowania go przez tenże szpital. Magistrat nie chce podjąć się restauracji jak słychać i Starostwo nie zamierza w tej sprawie przyjść z pomocą.

Nadmieniamy jednocześnie, iż Dyrekcja Szkoły zwracała się do p. Prezydenta m. Będzina z prośbą wzięcia udziału w komisji dla oszacowania strat i przystąpienia do remontu, tymczasem na oznaczony dzień p. Prezydent nie raczył przybyć nawet, gdzie sprawa jest paląca, gdyż lekcje młodzieży odbywają się w szczupłym lokalu gimnazjum żeńskim p. Replińskiej.

— (w) Ze szkół. W przykrych warunkach znajduje się obecnie ucząca się w średnich zakładach naukowych młodzież, która wskutek braku zupełnego podręczników szkolnych, nie jest w stanie robić postępu w naukach jakby to należało. Wielu czy to rodziców czy opiekunów umieszczonej w szkołach dziatwy, udaje się w podróż czy to do Warszawy czy też do Krakowa; niestety jednakże powraca stamtąd ponieważ podręczników i tam dostać nie można, a jeżeli się w jakiejś antykwarni się znajdzie to za stary podarty podręcznik trzeba płacić 80—100 mk.

— Na popieranie nauki polskiej. Kasa im. Mianowskiego otrzymała obecnie następujące ofiary od instytucji samorządowych oraz prywatnych i osób:

Zarząd m. Łodzi — mk. 50000.
„ „ Kalisza — 2,500
„ „ Włocławka — 2 000.

Od sejmików: Brzezińskiego, Ciechanowskiego, Garwolińskiego, Grójeckiego, Nieszawskiego, Ostrowskiego, Opoczyńskiego, Pińczowskiego, Płońskiego, Rawskiego, Węgrowskiego, Wierzbnicki go mk. — 96,000.

Na członków dożywotnych zapisali się:

Fabryka „Motor" — 3,000
p Aleksandr Ryl — 1,250
p. Aleksander Haflich — 1,250.

Razem mk. 18[illegible],000

— Anormalność urzędów państwowych. Kiedyś, ongiś za niemiecko-austrjackich czasów, powiat będziński rozdzielono na dwa. W cztery miesiące po 9 listopada 1918 r. złączono dwa biura administracyjne w jedno, nawet dwie gminy, z liczby kilku nowych wojennych, skasowano, a jednakże jako zabytek upadłej monarchji, w Dąbrowie istnieją dla powiatu Dąbrowskiego: Inspektor szkolny, Skarbowy, Kasa skarbowa, lekarz weterynarji. Urząd zdrowia, trzy sądy pokoju z tych jeden dla Dąbrowy, drugi dla gminy Strzemieszyckiej a trzeci dla Zagórskiej i Niweckiej, apelacje zaś od wyroków tych sądów należy wnosić do... Piotrkowskiego sądu okręgowego, mając o kilka wiorst sąd okręgowy w Sosnowcu.

Doprawdy dziwne lecz prawdziwe.

Powiatowe Rady Opiekuńcze są w Sosnowcu dla Będzińskiego powiatu i w Dąbrowie dla eks Dąbrowskiego. — Sprawy Sejmikowe powiatu dzielą się na dwie części.

Dlaczegoż to taki podział? toć to znaczny rozchód państwowy na utrzymanie zbytecznych urzędników!

Spodziewamy się że ta anormalność od 1 stycznia 1921 r. uchyloną zostanie.

— Potrzeby udogodnień pocztowych. Nasz Sosnowiec znowu zaludnił się o czem świadczy brak mieszkań więc zwrasta i potrzeba udogodnień w pierwszym rzędzie pocztowo-telegraficznych. — Komisarjatów policji mamy aż pięć, w Dąbrowie trzy a Będzin i Zawiercie po jednym. Biur pocztowo-telegraficznych mają wszystkie miasta tutejszego powiatu po jednym, więc słusznym by było ażeby w Pogoni i w Medrzejowie otworzyć pomocnicze biura pocztowo-telegraficzne na razie z jednym urzędnikiem, lub gdy będzie potrzeba, z dwoma, z woźnym i listonoszami.

W pomocniczych biurach ustalić op 8 do 12 i od 15 do 17 godziny sprzedaż znaczków pocztowych, przyjmowanie listów poleconych, przekazów do 500 mk. telegramów i doręczanie listów, gazet, telegram, listów poleconych i odbiór przekazów.

Przyjętą korespondencję odsyłać przez woźnego o centralnego biura na godzinę lub półtory przed odejściem poczty w stronę Warszawy, odebraną zaś rozsortowaną na dzielnicę Pogoni i przesyłać jak można najszybciej do pomocniczego biura z którego miejscowi listonosze doręczać będą adresantom.

Nie wątpimy że naczelnik tutejszego urzędu poczty i telegrafu poprze projekt.

— Czy to prawda? Niektórzy urzędnicy Magistratu m. Sosnowca a osobliwie w wydziale podatkowym nie lubią szanować cudzego czasu przy załatwianiu interesów, jak np. wpłacaniu podatku dochodowego. O wypadkach tego rodzaju komunikują nam nasi czytelnicy dość często. Czyżby to była prawdą? Pono i grzeczność w obejściu z interesami pozostawia wiele do życzenia...

— „Maud Gregards" — w swem opowiadaniu o przeżytych przez nią przejściach życiowych, w II gej serji cyklu „Władczyni świata" budzi w „Sfinksie" niezwykłe zainteresowanie. Film ten ściąga tłumy widzów do kinematografu, którzy śledzą z wielkiem napięciem nerwów za akcją pełną tragizmu.

— Teatr H. Czarneckiego. Dziś — „Książę Radziwiłł Panie Kochanku", a w Będzinie „Księżniczka Czardasza".

Jutro: po południu — „Jenerał huzarów", wieczorem — „Róża Stambułu".

S. p. Stanisław Lenc.

Sztuka europejska poniosła ciężką stratę.

Stanisław Lenc — nie żyje!

W tych dniach go jeszcze widzieliśmy — pogodny był jak zawsze, sypał dowcipami, wyglądał czerstwo i zdrowo — aż oto...

Lenc odszedł!

Kto z nas nie widział jego portretów, tak indywidualnie pojmowanych, kto z nas nie podziwiał szalonego rozmachu jego techniki, którą ustawicznie udoskonalał, a udoskonalenie rozumiał, jako coraz większe uproszczenie, w kolorze i rysunku.

Na jego palecie było kilka farb zasadniczych, za pomocą których osiągnął ów głęboki bronzowo-złocisty ton — tak trudny do naśladowania, chociaż wielu jego uczniów starało się o to, — bezskutecznie.

Lenc był malarzem, znanym wystawom europejskim, jego portret sędziwej niewiasty — był zaszczycony medalem złotym w Paryżu — przez jego pracownię przeszła elita Warszawy, unieśmiertelniona przezeń w pełnych rozmachu konterfektach.

Zasługą jego dla sztuki polskiej, było nietylko uświetnienie jej szeregiem tęgich portretów i kompozycji rodzajowych, lecz zarazem przez wychowanie kilku pokoleń malarzy, jako dyrektor i profesor Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych.

Niestety, następcy sobie nie wychował!

W sile wieku u zenitu sławy i sił twórczych — odszedł ów syn Warszawy, ale duchowo potomek starych malarzy holenderskich, na których usiłował się wzorować, o ile na to pozwala jego bardzo mocna indywidualność.

Niech odpoczywa w spokoju! *M.*

Z Dąbrowy Górniczej.

Uwadze odnośnych sfer polecić wypada fakt ciągłego wieczorami wchodzenia i wychodzenia z paczkami i koszykami płci obojga mojżeszowego wyznania, w bramie dużej kamienicy, gdzie dawniej rezydowała ś. p. C. i K. komenda policji i wystawiała palcówki.

Nudnym, bo nudnym jest temat o hygienie naszych miast, ale przy sposobności i tę sprawę poruszyć należy. Nasz Magistrat posiada prócz wielu, jeden bardzo potrzebny wydział sanitarny, w okienku którego umieszczono wykaz chorób epidemicznych, jakie w Dąbrowie grasować nie przestają. Jest więc tutaj i tyfus plamisty i szkarlatyna i odra i dyzynterja i co kto chce. Ale co się robi, ażeby się te choroby nie panoszyły, nie wiadomo. Faktem jest tylko, że od upadku burżujskiego gabinetu miejskiego p. Kosińskiego, Dąbrowa coraz więcej staje brudną i śmierdzącą, co chyba nie utrudnia lecz ułatwia rozwój chorób. Czyby więc Magistrat nie mógł nakazać wydziałowi Sanitarnemu lub samemu obejrzeć rynsztoków, kanałów, podwórzy, bram, schodów i ustępów ziejących niesłychanym brudem i smrodem, zaglądającym do płuc nieszczęśliwych, zmuszonych tu przebywać.

Jak niema co prosić o nowego króla, tak niewarto, przekonywują się w Dąbrowie, starać się o nowe zarządy miejskie. U nas, można powiedzieć, jest stary zarząd, ale cóż, kiedy od czasu swego istnienia, prócz niesłychanych podatków miejskich, nic nowego i pożytecznego nie stworzył, a i tych niesłychanych podatków nie umie rozkładać proporcjonalnie, z czego ludność jest bardzo rozgoryczona. Tak ważna sprawa, jak sprawa szkolna nic się nie poruszyła naprzód od czasu rządu „bismarcka" gminnego p. Wilka, wydatnej inicjatywie i pracy, którego zawdzięcza się taka ilości szkół, która w roku 1914 wystarczyło do powszechnego nauczania. Pierwszą co do tego była gmina Dąbrowa, to też p. Wilkowi wówczas było zakomunikowane podziękowanie władz centralnych i obietnice awansowania na honorowego obywatela (pocziotnego grażdanina), co go minęło wskutek wypłoszenia moskali z Polski.

Nie można zrozumieć, dlaczego w szkole w domu p. Stachy, obecnie szeligowskiego, od lat kilku umieszczono biura i mieszkanie inspektoratu szkolnego i szkoła ta dotąd jest nieczynną.

Tak samo dziwnem się wydaje ustawiczne z roku na rok zmienianie w szkołach miejskich podręczników naukowych, które wszak dzisiaj niesłychanie drogo kosztują i dostać ich nie można. Ponieważ w szkołach od czasów okupacji austrjackiej zakradł się duch galicyjski, w tym też roku wprowadzono podręczniki galicyjskie i nadal popiera się import galicyjski.

Wskutek wprowadzenia do szkół średnich szalonych opłat za naukę, i niektórzy rodzice zmuszeni zostali wyrzec się posyłania tam swych dzieci. Dlaczego dotąd nie upaństwowiono ani jednej szkoły? Gimnazjum Tadeusza Kościuszki jest niby miejskiem, a tymczasem i tutaj wpisy są tak wysokie, jak w każdej innej szkole prywatnej. Często też niektórzy paskarze powołują się na obecne wpisy szkolne i miernoty pedagogiczne. (c. d. n.)

Z teatru.

Noc miłości, operetka z rosyjskiego Walentinowa, onegdaj wystawiona była, jako premjera w obecnym sezonie.

Główną atrakcją byli państwo Józefowiczowie, artyści przybyli z Krakowa na kilka występów do naszego teatru. Pan Józefowicz pięknym swym głosem, oraz werwą w grze wywołał ogólne zadowolenie publiczności. Milutka i z temperamentem pani Józefowicz se-

kundowała mężowi. Pozatem wyróżnili się pp. Orwicz, Cedzyńska, Nawrocki, Kozłowski i Miller.

Chór w pierwszym akcie był godnym pożałowania. Nieszczęśliwa publiczność musiała jednak wysłuchać fałszywych tonów, dziwiąc się, że tak mało dyrekcja zwraca uwagi na zespół chóralny.

Czy te zielone meble, aczkolwiek wcale ładne, obowiązkowo w każdej operetce i komedii muszą być prezentowane?

Farsą ostatnią zagraną jest „Fruwająca dziewica“ w której doskonale wywiązuje się z zadania p. Dąbrowski w roli zdradzającego małżonka. Artysta grał z dużym temperamentem, ze swadą i swobodą, wykazując cały szereg zalet swego talentu. Pp. Cedzyńska, Tańska w rolach charakterystycznych, Kossakowska, ustawicznie podejrzewająca teściowa zdradzona bez pardonu przez podtatusiałego małżonka, p. Chojnecka pełna temperamentu młoda małżonka, wreszcie pp. Kisielewski, lubujący się w birbantkach, dając bardzo śmiało wymowny typ pantoflarza, p. Palacz odpowiadający za grzeszki swego teścia — słowem cały zespół wywiązał się z zadania jaknajlepiej, wywołując salwy śmiechu na widowni. I gdyby nie ten murzyn zbędny w sztuce...

Hal.

51-szy pułk o efenzywie.

W ostatnich 3-ch tygodniach pułk nasz okrył się znowu sławą. Wiedzcie o tem kochani czytelnicy, że dokonano rzeczy ważnej za które tysiące rodzin polskich, żydowskich i ruskich składa swe gorące podziękowanie, za uwolnienie od najazdu dzikiej bandy azjackiej.

W walkach od rzeki S. i wioski F. pułk nasz rozdzielił dwie dywizje bolszewickie, które to (gdy byliśmy jeszcze na Ukrainie) bezustannie nas atakowały, była to 60-ta i 41-sza dywizja bolszewicka.

Przez umiejętne prowadzenie i wbicie się klinem między obie te dywizje, straciły one łączność między sobą na czem właśnie wszystko polegało, reszta poszła już łatwo. Obie te dywizje otoczone przez inne nasze wojska zostały prawie w całości wzięte do niewoli, a kraj nasz do Zbrucza od nieprzyjaciela wolny.

Dokonano rzeczy ważnej i pięknej; a któż tego dokonał, czyja to zasługa? Chyba nie „Ty“ któryś z założonemi rękami siedział w domu za piecem i ziewał, lub też gdzieś w kawiarni, lub restauracji przy szklance piwa lub kieliszku wódki, siedziawszy za stolikiem i śmiałeś się z tych, którzy w obronie Ojczyzny krew przelewali i przelewają. Nie! nie wasze zwycięstwo kawiarnie łaziki, i szklankowi politycy, jest to zasługa żołnierza, będącego na froncie, obdartego i bosego, który tu na polu walki bagnetem bolszewickie dywizje rozprasza i granice ustala. Jemu się chwała i cześć należy, za to, czego dokonali i Jemu ją wszyscy winni oddać.

Żołnierz nasz nie wstydzi się, że bosy i obdarty, wie, że Ojczyzna nasza jest biedną, że od samego powstania walczy z licznymi wrogami, którzyby ją zgnieść chcieli, przekonali się jednak wrogowie nasi, że żołnierz polski choć bosy, jednak sercem przepełnionem gorącą miłością Ojczyzny zwyciężać potrafi; tu jest największa Jego zasługa i chwała.

Niech żyje żołnierz polski!!!

Fl. B. Niwczanin.

W odpowiedzi „profesorowi“ Bolesławowi Mazurkiewiczowi.

Pan „profesor“ B. Mazurkiewicz (dlaczego uzurpował sobie tutuł profesora — nie wiem) rozgadał się. Chce się biedaczek choć w ten sposób stać.. głośnym, gdy nie pomaga nic reklamowanie się literami łokciowej długości...

Śmieszny „profesor“ przypisuje mi... zachwyty w sprawozdaniach, pisanych częstokroć przez... niego samego, o czem zapomniał, bowiem w mych sprawozdaniach zawsze w mniej lub więcej wyraźny sposób podkreślałem defekty w jego grze, uznając jednocześnie i jej plusy.

Kłamie świadomie „bezinteresowny profesor“, mówiąc o „niesmaku z przesytu mych pochwał“ i zwracaniu się do mnie, „bym się miarkował w pochwałach(?)“ bowiem tego nie czynił, natomiast znaną jest rzeczą zanudzanie pism przez „profesora“ prośbami, by o nim coś pochlebnego napisano i przysyłanie do redakcji.. gotowych recenzji, pisanych przez „profesora“, z których ja, ku oburzeniu „profesora“, niestety, nie korzystałem.

Tego, co zaznaczyłem o grze p. Mazurkiewicza nie cofam, choćby „profesor“ używał do reklam kilometrowej wielkości afiszów i choć by mi nie wiem jak wygrażał — bezpośrednio osobiście i pośrednio a nawet anonimami, pisanymi o mnie.

Nieudolne ironizowanie na temat krytyki moich utworów — pomijam milczeniem. Litiję się natomiast nad „profesorem“, iż nawet w redagowaniu odpowiedzi, o których stylu dużo dałoby się powiedzieć, posługuje się... przyjaciółmi, nie mając odwagi skreślić osobiście słów kilku (chyba pisać Pana w konserwatorjum nauczyli?).

Niesłusznie też rozwodzi się sz. „profesor“ o języku, gramatyce i stylu przypisywanych mi, a nie pisanych przeze mnie, wzmianek (które zresztą oznaczane są często odpowiedniemi inicjałami). Źle też jest poinformowany p. M. co do zastępstwa redaktora Maciejowskiego przezemnie z czego wysnuwa wnioski daleko idące o.. znajomości gramatyki i stylistyki...

Co ma wspólnego styl i gramatyka niemoich rękopisów z kilkudniowem zastępstwem redaktora Maciejowskiego?

Gdzie Rzym, gdzie Krym gdzie logika p. Mazurkiewicza?

Co się tyczy „wyroku Sz Publiczności o grze skrzypcowej p. Mazurkiewicza, to wyrok ten jest dostatecznie określony przez to chociażby że publiczność nie chce sobie psuć smaku artystycznego i dlatego na „własnych koncertach p. Mazurkiewicza sala zwykle świeci pustkami, jeżeli nie liczyć wciąganej gwałtem niemal, przy kolosalnej agitacji, garści znudzonych grą „profesora“ widzów, którym nawet „profesor“ spać nie pozwala. Nie przeszkadza to bywać publiczności na koncertach ogólnych dobroczynnych, ale nie dlatego, że bierze w nich udział „profesor“, rzucając się po scenie w trudnej roli „wielkiego skrzypka“ i wyzyskując te koncerty z bajeczną... „bezinteresownością“ dla reklamowania za opłatą siebie li-tylko samego.

Jeżeli mowa o bezinteresowności „profesora“, który pono był żołnierzem - ochotnikiem i chodził nawet jakiś czas w mundurze, to, opierając się na ogłoszonem w prasie miejscowej sprawozdaniu kasowem z koncertu ostatniego na... chorego żołnierza, pozwolę sobie zaznaczyć, że, wbrew oświadczeniu publicznemu p. M. w „Kurjerze Zagłębia“, wziął tenże p. M. za... grę „bezinteresowną“ 1000 mk. honorarjum.

Zaznaczył przytem, że uważa to jako aconto, bowiem tytułem zwrotu kosztów za... struny i kalafonję należy mu się jeszcze 1800 mk. (choć na koncercie ani jednej struny nie zerwał, kalafonji wiele nie zużył a koszt strun, zdaje się, jest mocno przesadzony).

A może p. Mazurkiewicz uważa się za... chorego żołnierza wykonewcę? Gdzież ta bezinteresowność, gdzież rozum, p. B. Mazurkiewicz..

Czy nie wstydzi się pan tego wobec amatorów-chorych żołnierzy, którzy brali z Panem udział w koncercie, a jednak nie żądali zapłaty i reklam wielkiemi literami?..

Trudno p. Mazurkiewicz, musi pan przyznać, że się Pan kompromituje..

Sapienti sat...

J. S.

P. S. Gramatyki i stylistyki od p. „profesora“ i piszących mu repliki uczyć się nie będę, panie „uniżony sługo“...

Wolno „profesorowi“ zadawać męki uszom słuchaczów, wolno „profesorowi“ nie umieć pisać listów otwartych i zamkniętych (anonimów) i posiłkować się innymi ludźmi przy ich redagowaniu, ale nie wolno Mu reklamować się jako bezinteresownemu skrzypkowi i głosić w pismach o bezinteresownej grze na chorych żołnierzy, skoro się od tych żołnierzy za bezinteresowny wspól udział w koncercie żąda po 2800 mk!.. Nie sługa i nie uniżony

Józef Stacherski.

Ze świata.

Dziewięć wojen toczy się na świecie.

„New York Herald“ podaje obliczenie, że na świecie toczy się jeszcze 9 wojen.

Istnieje 17 frontów bojowych, 4 granice są zagrożone i w 7 krajach grozi wybuch wojny domowej

Teorja odmładniania.

Wiedeński uczony, profesor Steinach zasłynął w ostatnich tygodniach z powodu sensacyjnego swego wynalazku, t. zw. metody odmładzania“ Profesor Steinach twierdzi na serjo, że starzec 70-letni może znowu odzyskać pełnię siły męskiej, jeżeli zastosuje nową metodę. Sprawą tą zajmował się w ubiegłą środę zjazd chirurgów i dermatologów niemieckich w Nauheim, na którym profesor Lichtenstern z Wiednia w następujących wywodach zobrazował doświadczenia swoje, dokonane na teorji prof. Steinacha:

Próbując metody swej najpierw na zwierzęciu. Steinach usunął niektóre objawy zestarzenia Stare, wynędzniałe i łyse szczury znowu stały się tłustymi pełnymi, pokryły się sierścią, płciowość wróciła W r. 1918 doniósł mi o tem Steinach i zawezwał mnie, abym podobnej operacji dokonał na człowieku. —

Pierwszych prób dokonano na chorych przy sposobności innych operacji. Pierwszej operacji dokonałem w r. 1918. W trzecim miesiącu po operacji pacjent szybko począł wracać do sił, skóra się wygładziła, poczęły wyrastać włosy Zmiana ta utrzymała się aż dotąd. Drugi człowiek liczył 72 lata. I z nim powtórzyło się to samo. Od lat już trwająca niezdolność płciowa wróciła. Trzecim moim pacjentem był pewien urzędnik 61 letni, który ważył tylko 86 funtów. Po pięciu miesiącach stan jego wciąż jeszcze był niezmieniony, nagle jednak począł przybierać na wadze trzęsienie rąk ustało; człowiek ten później wybierał się nawet na wycieczki do gór. — Prof Lichtenstern twierdzi, że naogół dopiero po pięciu miesiącach można stwierdzić, czy kuracja się powiedzie lub nie, a powieść się może tylko, jeśli nie nastąpi żadna ciężka organiczne zmiana w tkankach, wchodzących w rachubę.

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagłębia“, Tłocznia „Spółki Wydawn. „Kurj. Zagł.“ Redaktor Józef Maciejowski.